

# Szełałowska, Krystyna

---

## "Istorija Norwegii", Moskwa 1980 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 74/3, 531-536

---

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Recenzent polski ciesząc się z ukazania się akt kolokwium organizowanego w Polsce we Włoszech nie może powstrzymać uczucia goryczy spowodowanego naszymi ustawicznymi „trudnościami wydawniczymi”. Wydanie tego tomu w Neapolu to dowód koleżeńskej postawy profesora Luigi Labruny i także znakomicie funkcjonującej współpracy w ramach GIREA. Wydanie jego w Polsce przynieść by jednak mogło wiele korzyści, choćby ze względu na możliwość sprzedania go za granicę za cenne przecież dewizy.

Włodzimierz Lengauer

*Istorija Norwegii*, Akademiya Nauk SSSR, Institut Wsieobszczej Istorii, Moskwa 1980, s. 710.

Metodologiczne problemy syntez historycznych ostatnio znów znalazły się w centrum uwagi. Wyrazem tego jest dyskusja opublikowana w „Kwartalniku Historycznym”<sup>1</sup>. Przewijają się w niej dwa wątki: rozróżnienie między syntezą a kompendium-podręcznikiem oraz zagadnienie jedno- i wieloosobowego autorstwa syntez. Mam nadzieję, że przedstawiona poniżej recenzja wnieśie pewien wkład do tych kwestii.

Pracę, którą zamierzam omówić, napisało 16 autorów, zaś w jej komitecie redakcyjnym znaleźli się Aron Gurewicz, A. Kan (redaktor odpowiedzialny), I. Rozdoroznyj i W. Rogiński. We wstępie autorzy precyzują trzy czynniki, które wywarły wpływ na charakter pracy: ujęcie dziejów Norwegii z pozycji materializmu historycznego; specyfika procesu dziejowego w Norwegii; szerokie uwzględnienie stosunków norwesko-rosyjskich.

Całość składa się z 15 rozdziałów, poprzedzonych bardzo rozbudowanym (70 stron) esejem historiograficznym, prezentującym dorobek norweskiej i radzieckiej historiografii w zakresie dziejów Norwegii. Rozdział ostatni poświęcono kulturze narodu norweskiego na przestrzeni dziejów. Praca zaopatrzona jest w obszerną tabelę chronologiczną (2/3 jej odnosi się do XIX i XX wieku). Dla XX stulecia podawane są datyienne i miesięczne, z nich niektóre wydają mi się zbyt szczegółowe.

Bibliografia zawiera imponujące zestawienie chyba wszystkich liczących się prac z zakresu dziejów Norwegii. Są tu dzieła XIX-wieczne, zaliczane dziś do klasyki oraz najnowsze syntezy i monografie. Nie zabrakło ważniejszych wydawnictw źródłowych oraz prasy. Autorzy uwzględnili również ostatnio opublikowaną historię Norwegii w 15 tomach, pod redakcją Knuta Myklanda (ostatni tom ukazał się w roku 1980). Szkoda, że pominięto prace historyków duńskich, odnoszące się do XVIII-wiecznej duńsko-norweskiej kultury i literatury: Vilhelma Andersena, Georga Brandesa czy Frederika Billeskov Jansena. Dziwi także brak prac Francisa Bulla, czołowego znawcy norweskiej kultury XVIII i XIX wieku. Praca zawiera indeks osobowy, liczne ilustracje, także kolorowe; tekst zaopatrzony jest w przypisy.

Wyodrębnienie z toku narracji dziejów historiografii (na początku) i dziejów kultury (na końcu tomu) sprawia wrażenie wyeliminowania dziejopisarstwa i kultury z procesu historycznego. Na ogół autorzy syntez narodowych omawiają kulturę po przedstawieniu dziejów politycznych, gospodarczych i społecznych, w każdym kolejnym okresie historycznym. Wyodrębnienie z ponad 1000-letnich dziejów

<sup>1</sup> S. Kieniewicz, J. Maternicki, B. Miśkiewicz, S. Russocki, B. Suchodolski, M. Wawrykowa, *O syntezach historycznych*, KH r. LXXXIX, 1982, nr 4.

narodu historii kultury jest propozycją nie mającą, w moim odczuciu, racjonalnego uzasadnienia.

Zastrzeżenia wzbudza także chronologiczne rozłożenie materiału. Okres od początku dziejów do końca wieku XIX zajmuje 240 stron, zaś 70 lat wieku XX, stron 260. 34 lata powojenne zajmują więcej miejsca niż 300 lat epoki nowożytnej. Rodzi się pytanie, jakie kryteria doboru materiału pozwoliły autorom na tak zbudowaną konstrukcję.

Wbrew oczekiwaniom oparta na założeniach materializmu historycznego, pionierska synteza dziejów Norwegii, nie wniosła nowatorskich propozycji w zakresie periodyzacji. W zasadzie autorzy przyjęli tradycyjne podziały chronologiczne zaś tam, gdzie próbują zastosować własne, brak konsekwencji. Efektem uznania różnych kryteriów chronologii jest brak jasności w wyodrębnieniu etapów rozwoju społeczno-gospodarczego w dziejach Norwegii. Dotyczy to zwłaszcza okresu nowożytnego i najnowszego. We wspomnianej wyżej syntezie norweskich historyków rok 1660, czyli wprowadzenie w monarchii duńsko-norweskiej absolutyzmu nie stanowi cezury dziejowej. Szkoda, że autorzy radzieccy nie nawiązali z tą propozycją dyskusji i nie wyjaśnili, dlaczego preferują rozwiązanie tradycyjne.

Autorem sześciu pierwszych rozdziałów, obejmujących prehistorię, średniowiecze i dzieje nowożytne do roku 1660 jest wybitny znawca średniowiecza skandynawskiego Aron Gurewicz. W chronologicznej konstrukcji autor wyodrębnił rozdział o charakterze problemowym, poświęcony wyprawom Wikingów. Przyjęte przez niego cezury mieszczą się zarówno w sferze historii gospodarczej, politycznej, jak i społecznej. Lektura tych fragmentów sprawia dużą satysfakcję, jest to bowiem spójna, konsekwentna wizja przeszłości Norwegii, świadcząca o głębokiej znajomości tych dziejów. Przedmiotem narracji Gurewicza jest ewolucja społeczeństwa, egzemplifikowana dziejami państwa, administracji, kultury, wreszcie polityki. Poszczególne informacje z tych dziedzin, umiejętnie zestawione, przenikają się i uzupełniają wzajemnie, podporządkowane głównej myśli, zmianom stosunków społecznych. Przykładem takiego sposobu ujmowania treści może być fragment, prezentujący przemiany społeczeństwa norweskiego w XII wieku, stanowiące genezę prawie 100-letniego okresu wojen domowych. Przedstawiając rozległą panoramę życia społecznego, autor nie gubi z pola widzenia jednostki — należne sobie miejsce znalazł w tekście król Sverre, osobowość zarówno nietypowa, jak niemal symboliczna dla owych czasów.

Eksponując specyfikę procesu dziejowego Norwegii, np. systemu lennego (s. 135—136) czy obrazu społeczeństwa w XI wieku (s. 142), autor wdaje się w dyskusję z historykami norweskimi twierdząc, że w ocenie norweskiego feudalizmu konieczne jest uwzględnienie kryteriów socjologicznych. Mimo jego szczególnego charakteru, był on także ustrojem społecznym, a nie tylko prawnopolitycznym (s. 163). Ten polemiczny element, często występujący w tekście Gurewicza (także przy omawianiu przyczyn wypraw Wikingów, kiedy autor broni swoich tez), nadaje mu osobisty charakter, tak pożądany w przypadku syntezy.

Dwa główne problemy późnego średniowiecza Norwegii, tzn. przyczyny upadku państwa w wieku XIV oraz utrata niezawisłości na rzecz Danii w wieku XV i XVI, interpretuje autor w sposób nie odbiegający od ustaleń dotychczasowych. Zgadza się z tezą XIX-wiecznych historyków norweskich głoszącą, iż podporządkowanie Norwegii monarchii duńskiej spowodowane zostało zanikiem warstwy społecznej, gotowej podjąć walkę o narodową niezależność (s. 194). Niejasny i skomplikowany problem początków narodu norweskiego i jego świadomości narodowej nie znajduje jednak w tekście rozwiązania. Element narodowościowy pojawia się w pracy Gurewicza wraz z reformacją. Autor tłumaczy jej niepopularność m. in. obcym narodowo charakterem (s. 198). XVI-wieczne bunty chłopskie były „odpowiedzią na eksploatację narodu norweskiego przez państwo, szlachtę

i duchowieństwo" duńskie (s. 210). Udział chłopów w wojnie kalmarskiej w latach 1611—1612 to „obrona swej ziemi przed wrogiem”, a bitwa pod Kringsen „pozostała w pamięci Norwegów jako świadectwo narodowego patriotyzmu i umiłowania wolności” (s. 214). Gurewicz formułuje tezę, że w okresie 1660—1814 walkę o narodowy interes wzięło na siebie mieszczaństwo (s. 188—189). Teza ta budzi wątpliwości. Jeżeli nosicielem idei narodowych było mieszczaństwo, czym wytłumaczymy opisywane przez autora przejawy świadomości narodowej u chłopów w okresie wcześniejszym? Jeżeli walka narodowa dominowała w wieku XVIII, jak wyjaśnić występujące wówczas powszechnie u warstw oświeconych przywiązanie do monarchii i dynastii duńskiej oraz lojalny stosunek do rządu, tak dobitnie wyrażony przez Ludwika Holberga? Ponętna skądinąd teza o występowaniu świadomości narodowej w Norwegii w XVI w. nie została przez autora uzasadniona i rozwinięta. Oczywiście dzieło syntetyczne, przeznaczone dla osób znających zagadnienie, nie ma obowiązku dostarczać czytelnikowi szczegółowej wiedzy o przeszłości. Zadaniem autora jest skoncentrowanie się na wybranym przedmiocie i zadanie to Gurewicz z powodzeniem wypełnił.

Historię lat 1660—1900 Wadim Rogiński podzielił na cztery rozdziały. Pierwszy omawia lata absolutyzmu w Norwegii (1660—1814), drugi wydarzenia roku 1814, trzeci pierwszą połowę, czwarty drugą połowę XIX wieku. W tej konstrukcji oraz w zastosowanych cezurach dostrzec można niekonsekwencje. Rok 1660 i 1814 to cezury o charakterze politycznym. Rok 1850 to, w ujęciu autora, granica dwóch etapów rozwoju społeczno-gospodarczego. Rok 1900 wydaje się, jest traktowany jako cezura polityczna, skoro otwiera okres walki o rozerwanie unii norwesko-szwedzkiej. Za błąd metodologiczny uznać wypada postawienie na jednej płaszczyźnie, jako równorzędnych rozdziałów, dziejów prawie 200 lat i wydarzeń jednego roku (1814). Można uznać rok 1814 za epilog okresu „duńskiego”, można uznać go za prolog okresu „szwedzkiego” — jest to kwestia interpretacji i gustu autora, ale nie można go z dziejów wyrwać, jako osobnego ogniwa, nie połączonego z przeszłością ani z przyszłością.

Wprowadzenie w roku 1660 rządów absolutnych nie zmieniło, zdaniem autora, klasowego charakteru państwa feudalnego, aczkolwiek była to zmiana o postępowym obliczu i korzystnych efektach (s. 220). Autor nie dość precyzyjnie charakteryzuje odmienność funkcjonowania nowego ustroju politycznego w Danii i Norwegii. Pozytywny wpływ zmiany systemu w Norwegii polega przede wszystkim na zmianie jej statusu w unii: z państwa poddanego (*lydrike*) Norwegia stała się, przynajmniej w teorii, równouprawnionym partnerem. Zmniejszenie roli szlachty duńskiej w Norwegii miało wobec tego znaczenie raczej polityczne, choć z drugiej strony, podcięcie jej monopolu politycznego i ekonomicznego w istotny sposób rozszerzyło bazę społeczną władzy, zaś dzięki dopuszczeniu mieszczań do urzędów, a zwłaszcza do nabywania ziemi, możliwa stała się tak prędką przemiana struktury wsi norweskiej. Wprowadzenie absolutyzmu w Norwegii wywarło zbyt duży wpływ na strukturę społeczną, by można było mówić o „niezmienionym charakterze państwa”.

Trwałość panowania duńskiego w Norwegii wynikała z przyjęcia przez państwo roli „ponadklasowego pośrednika” między zwalczającymi się warstwami i klasami społecznymi (s. 220 n.). Nawiązując do tezy Gurewicza można dodać, że nie istniała wówczas w Norwegii klasa społeczna, której państwo narodowe było niezbędne do życia.

Podane przez autora informacje o charakterze prawodawstwa norweskiego tego czasu (s. 221) są nieścisłe, bowiem zachowało ono swoją odrębność, co wynikało z przebiegu prac legislacyjnych<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> H. Jensen, *Dansk-norsk Vekselvirkning i det 18. Aarh*, København 1936, s. 14, 107—108.

Omówiwszy sytuację polityczną i prawną w Norwegii po wprowadzeniu absolutyzmu, autor przystąpił do charakterystyki ustroju gospodarczego i społecznego, ukazując skutki pomijania interesów gospodarki norweskiej przez rząd duński. Gwoli sprawiedliwości należy dodać, iż zwłaszcza w XVIII w. Dania starała się chronić gospodarkę Norwegii, wspierając eksport żelaza i szkła<sup>3</sup>.

Pisząc o ruchu haugianistów na przełomie XVIII i XIX w. autor zauważa, że przypominał on pod pewnymi względami purytanizm angielski (s. 232). Haugianizm ma jednak znacznie bliższego w czasie i przestrzeni protoplastę, mianowicie duński pietyzm, od którego w prostej linii się wywodzi. Szkoda, że autor nie wytłumaczył użytego w tym kontekście określenia „chłopski ultranacjonalizm”.

Przedstawiając rozwój dążeń narodowościowych w Norwegii XVIII w. autor nie uwzględnił ich oświeceniowego rodowodu. To Ludwik Holberg, najwybitniejszy twórca duńsko-norweskiego Oświecenia, zainspirował młodą historiografię norweską w osobie Gerharda Schöninga, oraz pierwszą narodową szkołą poetycką, Towarzystwo Norweskie w Kopenhadze w latach siedemdziesiątych XVIII wieku. To oświeceniowa wiara w postęp legła u podstaw działalności biskupa Gunnerusa i pastora Wilsego.

Znaczenie norweskiej inteligencji w XVIII w. polega nie tylko na tym, że założyła Towarzystwo Naukowe, czy że forsowała sprawę uniwersytetu. Polega również, o czym autor nie pisze, na codziennej pracy wśród chłopów, na oświecaniu i przybliżaniu im nowoczesności, chociażby w tak prozaicznych zajęciach jak uprawa ziemniaka.

W odróżnieniu od Gurewicza, Rogiński kładzie większy nacisk na przekazanie pewnej sumy faktów i informacji o przeszłości, niż na przedstawienie własnej koncepcji widzenia dziejów. Brak tu osobistego tonu i refleksji, cechujących tekst poprzedniego autora. Synteza Rogińskiego oscyluje wyraźnie w kierunku podręcznika, nacechowanego dużą zwięzłością. Takie ujęcie tematu spowodowało również, że historia w wydaniu Rogińskiego jest ewolucją form, klas, systemów, lecz nie ma w niej miejsca dla ludzi.

Rozdział VIII poświęcił Rogiński wydarzeniom roku 1814, określając je mianem „burżuazyjnej rewolucji narodowo-wyzwoleńczej”. Jej genezę autor przedstawia następująco: panujący absolutyzm hamował dalszy rozwój kapitalistycznej gospodarki Norwegii. Konieczna stała się realizacja „jednego z zadań rewolucji burżuazyjnej”, stworzenie państwa narodowego. Z tego względu, a także dzięki ścisłym powiązaniom z Anglią, idee rewolucji francuskiej trafiły w Norwegii na podatny grunt. Następnie autor nakreśla wypadki, poczynając od przystąpienia Danii-Norwegii do wojen europejskich po stronie Napoleona w 1807 r., kończąc na uchwaleniu w listopadzie 1814 r. unii ze Szwecją, przy czym wydarzenia do pokoju kilońskiego (styczeń 1814) traktowane są jako wstęp do właściwego przedmiotu.

Autor koncentruje uwagę na wydarzeniach politycznych. Jest to odejście od dotychczasowej osi narracji, którą stanowiły dzieje społeczeństwa. Konsekwencją tego jest oderwanie wydarzeń roku 1814 od ich podłoża. Geneza niepodległości Norwegii nie rozpoczyna się przecież w roku 1807, lecz sięga wieku XVIII. Tymczasem autor próbując przedstawić procesy, które doprowadziły do zerwania unii z Danią, wikała się w sprzeczności. Twierdzi, że dalsze podporządkowanie Norwegii duńskiej monarchii stanowiłoby zahamowanie wszelkiego postępu; kilka linijek dalej tłumaczy brak akcentów ekonomicznych w „rewolucji 1814 roku” tym, że duński absolutyzm dobrze chronił interesy norweskiej burżuazji (s. 241).

<sup>3</sup> Tamże, s. 59—60, 72.

Skupiwszy się na problematyce politycznej, autor zlekceważył oświatowe funkcje Towarzystwa dla Pomyślności Norwegii. Tymczasem jego program obejmował ogromny zakres działań, w którym polityka bynajmniej nie stanowiła części dominującej. W miarę upływu czasu, głównie pod wpływem Hermana Wedla, Towarzystwo nabierało cech organizacji narodowo-politycznej, czy raczej reprezentacji narodowej. Nie sądzę, by tylko takie intencje kierowały założycielami.

Trudno zgodzić się także z interpretacją motywów Fryderyka VI, wiernie stojącego przy Napoleonie. To prawda, że Fryderyk nie tracił nadziei na zmianę konfiguracji politycznej nawet pod koniec 1813 r., ale nie wynikało to bynajmniej ze „ślepej wiary w geniusz Napoleona”, jak pisze autor (s. 251), lecz z błędnego obliczenia sił obozu własnego i przeciwnika. Innym czynnikiem determinującym poczyny Fryderyka, była niemożność pogodzenia się z perspektywą utraty Norwegii, nieuchronną konsekwencją odstąpienia Napoleona<sup>4</sup>.

Autor nie dość mocno, moim zdaniem, podkreślił znaczenie amerykańskiej wojny o niepodległość dla Norwegów, którzy przecież, tworząc konstytucję, sięgnęli także do ustawy amerykańskiej z 1787 r. (s. 257).

Nie jestem całkowicie przekonana, czy zastosowany w pracy termin „burżuazyjna rewolucja narodowo-wyzwoleńcza” w pełni odpowiada norweskiej sytuacji. Powołano wówczas, w gruncie rzeczy legalnie, monarchię konstytucyjną, adaptującą do swoich potrzeb odziedziczony aparat urzędniczy i strukturę administracyjną. Odbłyło się to bez jednego strzału, całkowicie pokojowo i nie znalazło przeciwników.

Rozdział następny „Od manufakturowego do wolnorynkowego kapitalizmu. Reformy liberalne” nawiązuje w sposobie ujęcia do rozdziału VII. Jednakże inne proporcje rozłożenia materiału i inna konstrukcja spowodowały ponowne odejście od dotychczasowej osi wykładu. Głównym wątkiem tej części jest bowiem historia polityczna Norwegii w aspekcie walki o zachowanie swobód konstytucyjnych, równouprawnienia w unii oraz walki klasowej. Wstępem do powyższych problemów jest krótki rys ewolucji społeczeństwa i gospodarki. Jest to niekonsekwencja także w stosunku do tytułu rozdziału, który eksponuje zagadnienia przemian formacji gospodarczej.

Tę konstrukcję autor powielił w rozdziale następnym, obejmującym drugą połowę XIX wieku, analizując dalszy ciąg walki Norwegów o równouprawnienie w unii oraz powstanie stronnictw i partii politycznych. Ten zasadniczy temat poprzedzony jest obrazem zmian społeczeństwa i gospodarki. Podobnie jak w części poprzedniej, większość informacji nosi charakter statystyczny, co nie sprzyja ani lekturze, ani dobremu zrozumieniu przedmiotu.

Na roku 1900 kończy się fragment pióra Wadima Rogińskiego. Głównym zarzutem, jaki wysunęłabym przeciw niemu, jest niekonsekwencja w realizowaniu zasady syntetyzującej i własnych postulatów badawczych. Pracę cechuje schematyzm konstrukcyjny, zwłaszcza w odniesieniu do XIX stulecia. Wydaje mi się, że w tym momencie zemścił się na autorach ich plan wyodrębnienia historii kultury. Pomijając wszystkie względy merytoryczne i historiograficzne, dzieje kultury znakomicie ożywiają lekturę, nie mówiąc o tym, że pojawia się wówczas głębsza perspektywa widzenia dziejów.

Istotnym niedociągnięciem jest brak związków pomiędzy poszczególnymi rozdziałami. Zarówno fragment o czasach 1660—1814, jak i poświęcony „rewolucji norweskiej” stanowią dwie odrębne jednostki, które mogłyby występować niezależnie od reszty książki. Jest to może wygodne dla czytelnika, którego interesuje wybrany problem, ale szkodzi pracy jako całości.

<sup>4</sup> Schultz *Danmarkshistorie*, t. IV, København 1942, s. 272—273.

Omówiłam dotąd połowę książki, obejmującą okres do roku 1900. Pozostała część tak dalece odbiega od przedmiotu, iż czuję się zwolniona z obowiązku dokładnego jej przedstawienia. Nie jest to bowiem ani synteza, ani podręcznik dziejów Norwegii; są to monograficzne studia, poświęcone historii politycznej Norwegii XX wieku, napisane przez 9 historyków. Szkoda, że autorzy nie zdecydowali się kontynuować syntezy w odniesieniu do historii najnowszej Norwegii. Nie byłoby to łatwe, ale przy zaawansowaniu badań historyków radzieckich nad historią współczesną Skandynawii, nie powinno sprawiać dużego kłopotu. W sumie obniżyło to rangę książki jako całości. Pierwsza część książki zasługuje całkowicie na nazwę syntezy, druga tylko do pewnego stopnia, zaś trzecia w ogóle nie. Moim zdaniem, jest to także potwierdzenie założenia, że synteza może być dziełem wyłącznie jednego autora.

Najbardziej konsekwentnie zrealizowano postulat uwzględniania dziejów stonków norwesko-rosyjskich i norwesko-radzieckich w każdym okresie historycznym (autorem tych fragmentów jest I. P. Szaskolskij).

W sytuacji polskiego czytelnika, nie dysponującego polskim opracowaniem dziejów Norwegii, praca radzieckich autorów może być pozycją pożyteczną.

Krystyna Szelałowska

Dušan Třeštík, *Počátky Přemyslovců*, Academia, Praha 1981, s. 112.

Tradycyjnie już kształtowanie się i powstanie monarchii wczesnośredniowiecznych należy do najbardziej eksploatowanych tematów w mediewistyce. Literatura jest ogromna, stanowiska spolaryzowane, a różnice zdań między badaczami są odwrotnie proporcjonalne do szczupłości zachowanego materiału źródłowego. Ta sytuacja sprawia, że wciąż na nowo podejmowane są wysiłki dla ustalenia mechanizmów kierujących powstawaniem państw średniowiecznych, ich ustroju społecznego i struktury władzy. Od wielu lat starania historyków wspierane są przez prace archeologiczne, ale ciągle pozostają jeszcze wielkie obszary, po których jedynym przewodnikiem mogą być tylko nieliczne, pozostające do dyspozycji historyka, źródła pisane.

Ten właśnie typ materiału stanowi punkt wyjścia w najnowszej rozprawie D. Třeštíka. Autor uchodzący za znakomitego znawcę epoki Przemysłidów od lat publikuje prace, które dotyczą kluczowych zagadnień rozwoju społecznego, gospodarczego i politycznego wczesnego okresu dziejów czeskich<sup>1</sup>. Drugi, niejako równoległy nurt w badaniach Třeštíka stanowią analizy źródłoznawcze, przeprowadzane z reguły na szerokim tle porównawczym<sup>2</sup>. Recenzowana publikacja sytuuje się — rzecz można — na pograniczu tych dwóch dziedzin zainteresowania. Oto bowiem celem, jaki sobie stawia autor jest odtworzenie chronologii i kolejności panowania pierwszych władców z dynastii Przemysłidów w drugiej połowie IX

<sup>1</sup> M.in. D. Třeštík, *K. sociální struktury přemyslovců Čech*, „Československý Časopis Historický” r. XIX, 1971, s. 537—567; tenże, *Český přemyslovcův stát. Otázky třídní a sociální struktury*, [w:] *Počátky českého státu*, Praha 1973, s. 43—65; tenże, „*Trh Moravanů*” — *ústřední trh Staré Moravy*, „Československý Časopis Historický” r. XXI, 1973, s. 869—894; tenże, *Proměny české společnosti ve 13. století*, „*Folia Historica Bohemica*” t. I, 1979, s. 131—154.

<sup>2</sup> M.in. D. Třeštík, *Formularze czeskie XIII wieku*, SŽr, r. VII, 1962, s. 43 nn.; tenże, *Miscellanea k. l. staroslovanské legendě o sv. Václavu*; „*Každý kdo povstává proti pánu svému podoben jest Jidášovi*”, „Československý Časopis Historický” r. XV, 1967, s. 337—343; tenże, *Kosmova kronika*, Praha 1968; tenże, *Die ältesten Prager Annalen*, SŽr. r. XXIII, 1978.